

# KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

I NIEDZIELA  
WIELKIEGO POSTU, 5.03.2017  
nr 1/2017

DRODZY CZYTELNICY!

Oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer naszej gazetki parafialnej. Spośród wielu ciekawych propozycji jej nazwania, wybraliśmy tę krótką, nieco egzotycznie brzmiącą nazwę – KAIROS. Pochodzi ona z języka greckiego i oznacza tyle co: „czas sposobny, wyjątkowy”; „chwila sposobna”, która właśnie trwa i którą trzeba koniecznie wykorzystać. W języku greckim bowiem odnajdujemy dwa określenia czasu. Dobrze nam znany - „Chronos”, ten w którym żyjemy na co dzień, wyznaczany przez płynący czas i kolejne minuty, godziny, dni, lata itd.; oraz właśnie „Kairos”. Nie chodzi jednak o greckiego bożka od szczęśliwego zbiegu okoliczności, o którym możemy przeczytać w encyklopediach. W Nowym Testamencie „Kairos” oznacza czas, który trzeba koniecznie wygrać póki bezpowrotnie przeminie. Łatwo się więc domyślić dlaczego taka nazwa. W niej zawarta jest propozycja, jaką kierujemy do Czytelników: bądźcie z nami, gdyż czas dobrego przeżywania swojego życia i duchowego rozwoju jest WASZYM, NASZYM CZASEM! - (TYM KAIROSEM!). Przeżywać świadomie „Kairos”, to mądrze współpracować z łaską Boga dla swojego zbawienia i innych ludzi. Zapraszamy do współpracy i życzymy owocnej lektury.

Redakcja

## EWANGELIA (MT 4, 1-11)

### **Jezus przez czterdzieści dni pości i jest kuszony**

*Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy pościł już czterdzieści dni i czterdzieści nocy, poczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”». Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisane jest bowiem: „Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, a na*

*rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”». Odrzekł mu Jezus: «Ale napisane jest także: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”». Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”». Wtedy opuścił Go diabeł, a oto przystąpili aniołowie i usługiwali Mu.*

## KOMENTARZ

### **WIELKI POST PRZED NAMI!**

### **NASZ PAN NIE PRZESPAŁ CZASU SWOJEGO POSTU NA PUSTYNI!**

### **A MY..?**

1. Diabeł przystępuje do kuszenia, gdy Jezus odczuwa głód, gdy jest w potrzebie. W takiej sytuacji człowiek traci czujność, skupia się tylko na jednym, tym najpotrzebniejszym. Łatwo jest go urobić, a nawet oszukać, co w przypadku Diabła wcale nas nie dziwi.
2. Pierwsza pokusa związania jest z potrzebą fizyczną człowieka. Aby żyć trzeba ją spełnić, stąd Diabeł jest przekonany, że Jezus natychmiast ulegnie, tymczasem słyszy cytat z Biblii i przegrywa pierwsze starcie.
3. W drugim podejściu Diabeł cytuje Biblię, umiejętnie wyciągając wnioski z postawy Jezusa. Udowadnia, że zna jej treść i liczy, że Jezusa to przekona. Ten jednak nie rezygnuje z obranej linii obrony i ponownie broni się słowami Pisma Świętego. Jak widzimy skutecznie.
4. Diabeł postanawia wykorzystać jeszcze jeden obszar ludzkiej słabości. Jest nim słabość do władzy i bogactwa. Kusiciel wie, że mało kto potrafi oprzeć się takiej

propozycji. To tzw. as w rękawie, pewniak. Jezus zaś z mocą woła do niego: PRECZ! Kolejny raz ucieka się do treści Pisma Świętego i zwycięża to potrójne starcie z Najprzebiegłym.

### *Kilka zdań od Fachowców:*

*Trzy fragmenty z Księgi Powtórzonego Prawa (6,13.16;8,3), które zostały tutaj zacytowane, to polecenia, które Bóg dał Izraelowi, kiedy poddawał go próbie czterdziestu lat na pustyni. W przeciwieństwie do dawnego Izraela, Jezus jako jego przedstawiciel, pomyślnie przechodzi wszystkie próby.*

*Mojżesz pościł przez czterdzieści dni i nocy. Jezus może się tutaj jawić jako nowy Mojżesz, nowy prawodawca. Izrael również przebywał na pustyni przez czterdzieści lat.*

*„Miasto Święte” to tradycyjna nazwa Jerozolimy. Diabeł zabrał Jezusa do części świątyni, z której rozciągał się widok na głęboką dolinę. Upadek z tego miejsca oznaczałby pewną śmierć. Późniejsi rabini przyznawali,*

że diabeł i demony potrafią zręcznie wyklądać Pismo Święte.

Królestwa świata w ścisłym sensie nie należały do diabła, który był władcą ludzkich serc jedynie jako uzurpator. Jedyne, co mógłby osiągnąć, to uczynić z Je-

zusa politycznego, militarnego Mesjasza, jakiego oczekiwali większość ówczesnych Żydów.

(Komentarz Historyczno-Kulturowy do Nowego Testamentu, Craig S. Keener, „Vocatio”- Warszawa 2000, s. 15.)

Oprac. Ks. Robert Pochopień

## BÓG I CIERPIENIE

Starożytni Grecy ukuli taką sentencję: *mathemata pathemata*. W luźnym tłumaczeniu oznacza ona, iż tylko to może sobie człowiek przyswoić, nauczyć się, dogłębnie poznać, co do samego rdzenia przeorało jego jestestwo, co naznaczyło bólem i cierpieniem całe jego istnienie. Jednym słowem istnieje związek między wiedzą a cierpieniem. Wydaje się, iż jest to prawda dość banalna, jako że zdobywanie wiedzy wiąże się z wysiłkiem ogromnym, czasami nie do zliczenia nocami nieprzespanymi, nadszarpniętym zdrowiem, samotnością. Weźmy choćby geniuszy muzyki czy malarstwa, bądź literatury, którzy latami zmagali się z oporną materią farby, dźwięków czy słów, aby wyrazić niebiańskie duchowe wizje, które wprawiają w zachwyt, porywają, inspirują. A ileż cierpienia kosztowały, ile bólu. A czyż każdy wynalazek nie jest okupiony bezmiarem wysiłku i natężenia wszystkich sił? Można mówić o wszechobecności cierpienia. Czyż Prometeusz nie został srodze ukarany za to, że przyniósł człowiekowi dobrodziejstwo bezcenne – ogień? Przykuty do skały Kaukazu, poddany wszelkim możliwym torturom urąga jednak bogom, w tragedii Eurypidesa rzucając im w twarz wyznanie nienawiści – wszystkich nienawidzę bogów.

Są jednak cierpienia i cierpienia. Są cierpienia błogosławione, jak te wyżej wspomniane, bo przynoszą wspaniałe owoce, bo odsłaniają przed człowiekiem nowe przestrzenie. Ale są i przeklęte, niszczące. Cierpienia, jakie zadają sobie ludzie, wywołując wojny, dokonując zaplanowanego w szczegółach ludobójstwa, cierpienia obozów koncentracyjnych, obozów pracy, łagrów i łagrów, których świadkiem był wiek XX nade wszystko. Są cierpienia chorych na raka, małych dzieci poddanych torturze wszelkiej choroby. Jakież język

opisze okrucieństwo tych bólów, bezmiar przecierpianego czasu?

Wszak nazywamy Boga Ojcem naszym, miłosiernym opiekunem, dobrotliwą Opatrznością. Jak zatem pogodzić ogrom cierpienia, które dotyka Jego dzieci z ową pełną miłosierdzia postawą Boga? Czyż przed cierpieniami absurdalnymi, zbytecznymi nie mógłby stworzeń swoich obronić? Albo zatem jest dobry, ale wobec zła niszczącego bezsilny, zatem Bogiem nie jest. Albo jest w stanie ze złem się rozprawić, ale nie chce z niewiadomych nam powodów, ale wtedy nie jest Bogiem a demonem okrutnym raczej. Oto dylemat, który od najdawniejszych czasów zajmował ludzki umysł, nie pozwalając myśleniu spocząć.

Zazwyczaj reakcją skrajną na istnienie i doświadczenie bezbrzeżnego zła jest negacja Boga. Stendhal, francuski pisarz powiadał: „Jedynym usprawiedliwieniem Boga jest to, że nie istnieje”. Czy nie jest to jednak zbyt łatwe rozwiązanie całego dramatu? Elie Wiesel, pisarz żydowski, w jednym ze swoich oświecimskich opowiadań (przeżył obóz koncentracyjny Auschwitz jako dziecko) opisuje, jak to naziści za ucieczkę więźnia z obozu powiesili trzech żydów: dwóch dorosłych i jedno dziecko. Dorośli skonali szybko, ale dziecko, jako że było lekkie, podrygiwało długo na szubienicy, nie mogąc umrzeć. Jeden ze świadków tej egzekucji zadaje drugiemu pytanie: „i gdzie jest teraz Bóg?” Zapytany odpowiada: „wisi tam na szubienicy”.

W czasie Wielkiego Postu będziemy wpatrywać się w wiszącego na szubienicy starożytności (Krzyżu) Boga – człowieka Jezusa Chrystusa. Oto odpowiedź Boga na pandemonium ludzkiego zła.

Ks. Leszek Łysiński

## BLIŻSI MI SĄ CI KTÓRZY NIE DOSZLI...

Czytam w niedzielne popołudnie myśliciela zapomnianego, zagrzebanego w antykwarycznych półkach – Karola Ludwika Konińskiego. W swoim artykule o poetach medycznych przywołuje Beatę Obertyńską żyjącą na przełomie XIX i XX wieku. Czytając jej wiersz, którego tytuł sobie sam stworzyłem na potrzebę chwili; *Blizsi mi są Ci którzy nie doszli...* odnajduje rys bliskiego mi myślenia.

„Wielu było, których łaska dźwignęła z topieli...  
Całe rzesze płynące w ślad za Nim drogami....  
Lecz bliżsi mojemu sercu są tamci, nieznani,  
o których milczą księgi, a których gorycz mi moja  
więcej opowiadać umie niż myśl chce

i więcej nie może zrozumieć...

--- Bliżsi mojemu sercu są ci, co nie doszli,  
co na czas nie zdążyli,  
co się nie dopchali,  
i którzy zostali,  
i którzy przepadli...”

Jakże często myśl teologiczna wydobywa i ukazuje naszym oczom zwycięzców, tych których łaska ocalała, wyłowiła z odmętów i zawirowań życia, które przecież ze swej natury jest problematyczne. Pokazuje się nam zwycięzców, a przecież świat to także ci którzy przegrali, nie dożyli, nie doszli, nie dotarli. O nich milczą księgi uratowanych.

### Do których mi bliżej?

Do tych co przepadli, do tych pogubionych na drogach życia. Ich życiorysy mają coś niepowtarzalnego, bowiem jest w nich ogromne zmaganie się z sobą nie koniecznie zakończone procesem kanonizacyjnym. W tej tajemniczości zmagania, w tym zasłoniętym przed oczami innych trudzie jest coś co mnie fascynuje. To jest właśnie to nie przegadane i nie wyrażone wprost życie. Wydaje mi się, że za dużo mamy dziś odstąpionych nawróceń, które żebrzą o naszą ciekawość. Pozwólmy sobie i innym na tajemniczość życia, na rzucenie owego całunu na nasze istnienie.

### Bliżej mi do tych którzy nie doszli i nie dopłynęli...

Bliżej mi do pogubionych, o których historia milczy. I na całe szczęście milczy. Owo milczenie staje się dla mnie miejscem zatrzymania, nie chcę go zakłócić serią

pytań. Chcę posiedzieć na brzegach, z których odpływali zagubieni, chcę pochodzić po drogach, które były ostatnimi drogami, tych którzy nie wrócili. Nie chcę tworzyć nowych dzieł, ksiąg i katalogów ludzi wydobytych. Potrzebuje spokoju, by w ciszy podumać o tych co nie zdążyli i nie doszli. A może doszli tylko inaczej...

### Inaczej nie potrafię i nie chcę...

Moja ulubiona od kilku minut poetka, z którą szybko się zaprzyjaźniłem, Beata Obertyńska uczy mnie modlitwy.

„Jak kamyki, z pokory aż płaskie i szare,  
leżą, twarzą wciśniętą w proch u Twoich nóg  
i dziękuje, żeś raczył łaski swej ciężarem,  
wdeptać mnie, szary kamyk, w jedną z Twoich dróg...”

Ks. Tomasz Sroka

## PO PROSTU POST

Wielki Post może być dla współczesnego człowieka niewygodny. Zamiast zgietku proponuje ciszę, zamiast nieograniczonego korzystania z życia wstrzeźliwość, umiarkowanie i wyrzeczenia, powszechną pogoń za „wszystkim” post proponuje zastąpić chwilą zadumy, zatrzymania się. W końcu zamiast modnej diety sam Chrystus zaleca po prostu poszczenie (co wbrew pozorom nie jest jednym i tym samym).

W wymiarze liturgicznym Wielki Post przypomina o potrzebie nawrócenia (pierwsze cztery tygodnie) a także, co może zaskakiwać, zwraca uwagę na chrzest jako sakrament wtajemniczenia chrześcijańskiego (mówią o tym niemal wszystkie niedziele Wielkiego Postu). Oczywiście jest to również czas kiedy rozważamy mękę i śmierć naszego Zbawiciela, przygotowując się na świętowanie tajemnicy Zmartwychwstania.

Liturgia przypomina nam o tym, że przeżywamy wyjątkowy okres między innymi przez to, że nie śpiewamy uroczystego „Alleluja” ani hymnu „Chwała na wysokość”. Przepisy liturgiczne wspominają nawet o ograniczeniu do minimum gry organów. Wszystko to ma sprawić, abyśmy rzeczywiście znaleźli się w kręgu duchowej „pustyni” gdzie w ciszy i spokoju, mamy spotkać się z Panem i dokonać korekty w naszym kursie na Niebo.

Na koniec, warto wspomnieć o odpustach, które w okresie Wielkiego Postu można uzyskać, przede wszystkim (pod zwykłymi warunkami) za udział w Gorzkich Żalach oraz w Drodze Krzyżowej, przy czym musi być ona odprawiona przy stacjach prawnie erygowanych przez Kościół, należy też przechodzić od stacji do stacji, gdy odprawia się ją samemu (gdy uczestniczy się we wspólnej Drodze Krzyżowej wystarczy, gdy przechodzi ministrant lub prowadzący). Odpust zupełny można też otrzymać w piątki Wielkiego Postu za odmówienie po komunii modlitwy „Oto ja, o dobry i najśodszy Jezu” (zamieszczona poniżej), przed wizerunkiem Ukrzyżowanego.

Post po prostu daje nam szansę na nawrócenie i ubogacenie siebie. Postarajmy się ją dobrze wykorzystać.

Ks. Rafał Dendys

Oto ja, dobry i najśodszy Jezu, upadam na kolana przed Twoim obliczem i z największą gorliwością ducha proszę Cię i błagam, abyś wszczepił w moje serce najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości oraz prawdziwą skrucę za moje grzechy i silną wolę poprawy.

Oto z sercem przepelnionym wielkim uczuciem i z boleścią oglądam w duchu Twoje pięć ran i myślą się w nich zatapiam, pamiętając o tym, dobry Jezu, co już prorok Dawid włożył w Twoje usta: "Przebodli ręce moje i nogi, policzyli wszystkie kości moje" (Ps 22, 17).

## CHRZEŚCIJAŃSKA SZTUKA TROCHĘ BLIŻEJ... IKONY W JASIENICY?

Świadectwo Kościoła o istnieniu Jezusa to dla nas katolików Kościoła zachodniego przede wszystkim Słowo Boże, czyli Pismo Święte oraz tradycja. W nich przekazany nam został cały skarb wiedzy o działaniu i słowach Chrystusa – Boga Wcielonego. Rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę z faktu, że osobowy Bóg przychodząc w ciele ludzkim, zostawił współcześnie Mu żyjącym, którzy go oglądali, pamięć także o Jego obrazie. Jezus sam stał się pierwszym obrazem Boga w pamięci Kościoła. Takie działanie samego Boga pozwala

chrześcijanom od wieków tworzyć wizerunki Jezusa, Matki Bożej i Świętych.

Greckie słowo *eikon* oznacza „przedstawienie na podobieństwo pierwowzoru lub modelu”. Takie szerokie rozumienie upoważnia do nazywania ikoną zarówno malarstwa na desce, ścianie jak i sklepieniu świątyni. Przedstawienia takie mówią nam o osobie Jezusa Chrystusa, Matki Bożej czy Świętych. Prowadzą nas w niebiańską rzeczywistość i doświadczenie żywej, przemieniającej obecności Boga.



Sztuka ikony narodziła się w świecie pogańskim, w miejscu, gdzie tworzyły się pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Towarzyszyła obrzędowi pogrzebowemu, chrztem czy ślubom. Tam gdzie gromadzili się chrześcijanie, powstawały na ścianach wizerunki Chrystusa Dobrego Pasterza, sceny ze Starego i Nowego Testamentu. W katakumbach, podziemnych korytarzach i sarkofagach dekoracje ściennie przypominały o podstawowej prawdzie chrześcijaństwa – zmartwychwstaniu umarłych.

W naszej parafialnej świątyni na sklepieniu prezbiterium znajduje się przedstawienie Chrystusa Tronującego Wśród Sfer Niebieskich, czyli aniołów. Postać Chrystusa Pantokratora – Wszechwładcy, Pana Wszystkiego, umieszczona jest na tronie pośród potrójnej mandorli, czyli aureoli symbolizującej władanie Chrystusa nad wszechświatem. Takie ikonowe przedstawienie spotkać można w kościołach prawosławnych. Umieszczone tam jest w centrum ikonostasu (w ścianie z ikon oddzielających prezbiterium od nawy głównej) lub na głównym sklepieniu świątyni. Kształty owalne mandorli symbolizują wieczność i chóry anielskie. Kolor czerwony oddaje zarówno Boski majestat Chrystusa, jak i ogień trawiący – ogień Ducha Świętego. Cztery rogi rombu można odnieść do czterech stron świata, gdzie głoszona jest Dobra Nowina o Zbawieniu. Niebieskawy owal ponownie przywołuje chóry niebieskie, a kolor żółty (złoty), zarówno największego owalu jak i szat Chrystusa, mówi o łasce, światłości i chwale Boga.

Chrystus zasiadający na tronie trzyma nogi na podnóżku. Zarówno tron jak i podnóżek są także obrazem chórów anielskich m. in serafinów nieprzerwanie śpiewających Święty, Święty, Święty i tronów- chóru aniołów przynoszących ludziom sprawiedliwość Boga. Prawa ręka Chrystusa wyraża błogosławieństwo, zaś w lewej ręce trzyma Pismo Święte. Na nim widnieją pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego: A-Alfa i Ω-Omega.



Litery te prowadzą nas do Apokalipsy Św. Jana, gdzie określony jest w ten sposób Bóg:

*Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący (Ap 1, 8). I rzekł mi: «Stało się. Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia. Zwycięzca to odziedziczy i będę Bogiem dla niego, a on dla mnie będzie synem (Ap 21, 6-7). Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec (Ap 22, 13).*

Słowa te możemy odczytać, jako zapewnienie, że pochodzimy od Chrystusa i do Niego zmierzamy i tylko Bóg jest sensem istnienia wszystkich rzeczy. Nasze życie w Jego zamyśle poczyna się i do Niego zmierza. „Stworzyłeś nas, bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie.” (por. Św. Augustyn „Wyznania Ks.1”). Warto o tym pamiętać, gdy patrzymy na sklepienie naszego prezbiterium w czasie Eucharystii.

W naszej jasienskiej świątyni znaleźć można wiele ciekawych ikonograficznych przedstawień, które mają nam pomóc otwierać się na niebiańską rzeczywistość, ale o tym następnym razem.

Ewa Sowa

## MUZYKA W PRZESTRZENI KOŚCIOŁA: ORGANY JAKO INSTRUMENT KOŚCIELNY – HISTORIA

Prawie każdy z nas, patrząc na organy na chórze, kiedyś się zastanawiał, dlaczego to właśnie organy są od wieków instrumentem towarzyszącym śpiewowi w kościele? Jak się to stało że trafiły na stałe do świątyń i skąd w ogóle się wzięły?

Historia organów zaczyna się w III w. p.n.e. Za konstruktora pierwszych organów uważany jest Ktesibios, mechanik z Aleksandrii. Wybudował on pierwsze organy wodne, nie oznacza to że tryskała z nich woda, tylko oznaczało to prymitywny wówczas system dostarczania zgęszczonego powietrza. Organy te były niewielkich rozmiarów, posiadały kilka piszczałek i kilka przyporzędkowanych do nich klawiszy. Z biegiem czasu rozrastały się o ilość piszczałek jak i klawiszy. Pierwotne klawisze były bardzo duże i grano na nich całymi rękoma lub pięściami. Wraz z rozbudową instrumentu dodawano większą ilość piszczałek przypadających na jeden klawisz, sprawiało to, że organy stawały się gło-

śniejsze, a brzmienie ich bardziej „krzykliwe”. Muzyka z nich wydobywana miała charakter świecki.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa organy służyły zwłaszcza w rzymskich cyrkach, podczas walk gladiatorów, towarzyszyły igrzyskom a nierzadko pogromom pierwszych chrześcijan. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego organy używane były w Bizancjum, a stamtąd przenikały dalej na Wschód. W okresie średniowiecza kwitło budownictwo organowe.

Pierwsze wzmianki o pojawianiu się organów w kościołach pochodzą z VI w. Były one przyjmowane w świątyniach niechętnie i z wielkimi oporami ze względu na swój świecki charakter i krzykliwe brzmienie. Dopiero papież Witalianus w 2 poł. VII w. wprowadził na stałe organy do kościoła. Budownictwem i problemami akustycznymi zajmowali się odtąd zakonnicy, głównie benedyktyni. Od VIII wieku instrumenty te były budowane w klasztorach, na przestrzeni wieków nabierały

dostojnego wyglądu i szlachetnego brzmienia. Muzyka polifoniczna wydobywająca się z nich rozbudzała serca wiernych, a ze względu na jakość i majestat uważano je za godne zastosowania w świątyniach. W Polsce organy piszczałkowe pojawiły się dopiero w XII w.

„Pierwszeństwo przed wszelkimi innymi instrumentami w świątyniach obrzędach mają organy; tony ich bo-

wiem nadzwyczaj harmonizują ze świętymi pieśniami i obrzędami, dodając im przedziwnej wspaniałości i przepychu; wzniosłością zaś swoją i słodyczą wzruszają serca wiernych, napętniając je jakby niebiańską radością i mocno pociągają ku Bogu i rzeczom wyższym...”

Papież Pius XII - *Encyklika Musicae sacrae disciplina*

Mateusz Mikołajczyk

## ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO W NASZEJ PARAFII

Co roku, od 25 lat, w dniu 11 lutego obchodzimy Światowy Dzień Chorego. Święto to ustanowił papież Jan Paweł II w 1992 roku, w rocznicę objawienia Matki Boskiej w Lourdes, we Francji. Ogólnoswiatowe obchody tego święta co roku odbywają się w innym sanktuarium maryjnym. W tym roku uroczystości z udziałem ludzi chorych, cierpiących, osłabionych wiekiem odbywały się już po raz 25 właśnie we Francji.

W naszej parafii, w sobotę 11 lutego o godz. 9.00, została odprawiona przez ks. Proboszcza msza święta w intencji wszystkich chorych. W trakcie eucharystii ks. Proboszcz, ks. Robert i ks. Rafał udzielili chętnym Sakramentu Namaszczenia Chorych. W homilii ks. Leszek podkreślił ważne znaczenie okresu mniejszej aktywności człowieka dla zacieśnienia relacji z Bogiem. Po wspólnej uczcie duchowej,



uczestnicy zostali serdecznie zaproszeni do salki parafialnej, gdzie pani katecheta Monika z dziećmi ze scholi, panią Elą i przedstawicielami Rady Parafialnej przygotowali słodki (ciasto) i zdrowy (soki i owoce) poczęstunek.

Najmłodsi przygotowali jeszcze piosenki, wiersze w gwarze Śląska Cieszyńskiego, czym ujęli seniorów za serca. Pani Chwistek ubogaciła nasze spotkanie piękną recytacją wierszy gwarowych (cóż za pamięć!). Spotkanie skończyło się gromkimi brawami, uśmiechami na twarzach i podziękowaniami,

a wszystko dzięki miłej atmosferze, pysznościom i obecności naszych duszpasterzy. Już teraz zapraszamy wszystkie starsze osoby na kolejne spotkanie, zapewnimy pełną odnowę duchową i cielesną jak podczas wizyty w renomowanym SPA!

Mirostawa Hawetek

## KSIĄDZ ANDRZEJ CHRUSZCZ W JASIENICKIEJ PARAFII

Od jakiegoś czasu, w parafii św. Jerzego w Jasienicy, posługę kapłańską pełni ks. Andrzej Chruszcz. Ujmująca postać kapłana, nasuwa wiele pytań ze strony parafian. Skąd przybył, jak trafił do Jasienicy? Korzystając z okazji, jaką daje możliwość publikacji w parafialnej gazetce i przychylności Tegoż kapłana, poprosiłem o rozmowę, by przybliżyć czytelnikom postać jednego z naszych duszpasterzy.

**Czcigodny Księżo, Pan Bóg prowadzi każdego człowieka swoimi drogami. Proszę o pokazanie dróg jakie wyznaczyła Księdzu Opatrzność. Od domu rodzinnego – do dnia dzisiejszego?**

**Ks. Andrzej Chruszcz:** Pochodzę z Zabrzega, gdzie do dzisiejszego dnia żyje moja Mama i Siostra ze Szwagrem. W Jasienicy mieszka moja Ciocia, kuzynka Mamy oraz dalsza sąsiadka z rodziną. Moje



*powołanie do kapłaństwa zawdzięczam rodzicom i rodzinie. Rodzice wymagali od nas, mnie i siostry,*

*byśmy nasze obowiązki, względem Boga i szkoły wypełniali jak najlepiej. Nie pamiętam niedzieli bez Mszy św., a dnia bez modlitwy, bardzo często wspólnej, całej rodziny. Po maturze, kiedy powiedziałem rodzicom, że zapisałem się do seminarium, mój tato mi oświadczył – bym się dobrze zastanowił, bo on sobie życzy, bym był dobrym człowiekiem.*

*Lata seminarium przebiegły bardzo szybko. Święceń kapłańskich udzielił mi Ks. Bp Ordynariusz Herbert Bednorz. Co trzy lata, zgodnie ze zwyczajem w Diecezji Katowickiej, byłem przenoszony na nową placówkę. Byłem na placówkach: w Siemianowicach Śl., Rudzie Śl. - Nowy Bytom, Wodzisławiu Śl., Rybniku i Bielsku-Białej - Osiedle Karpackie, tu w moim dekrecie widniał aneks, by*



zając się organizacją i budową nowej parafii oraz kościoła pod Szyndzielnią, obok Szpitala Wojewódzkiego. Na patrona parafii wybrałem św. Andrzeja Bobolę, gdyż jest to mój patron oraz patron na trudne czasy. Święty Andrzej Bobola miał przydomek „Duszochwata”.

Powołanie nowej Diecezji Bielsko-Żywieckiej, zastało mnie pod Szyndzielnią. Wybudowałem tymczasową kaplicę oraz mieszkanie dla księdza przy tej kaplicy. Trwała budowa plebanii i domu katechetycznego, jak to było zapisane w pozwoleniu na budowę.

Ks. Bp Ordynariusz Tadeusz Rakoczy chciał, by w naszej diecezji pracowali księża Pallotyni. Dostali oni do wyboru dwie bielskie parafie w budowie: św. Pawła na Osiedlu Polskich Skrzydeł, oraz św. Andrzeja Boboli pod Szyndzielnią. OO Pallotyni wybrali parafię św. Andrzeja Boboli pod Szyndzielnią.

Ja otrzymałem wtedy dekret do parafii św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich. W Mikuszowicach pracowałem przez 21 lat. Parafia posiada zabytkowy drewniany kościół wybudowany w 1690 r. Rozpoczęły się lata troski i dbania o kościół, by zachować go w stanie nienaruszonym dla potomnych.

Ks. Leszek Łysień głosił rekolekcje w Mikuszowicach Krakowskich. Od tego czasu datuje się nasza przyjaźń. Pomagał w naszej parafii, odprawiał Msze św. oraz chodził po kolędzie, gdyż ja miałem kłopoty z kolanami i z chodzeniem.

Kiedy przeszedłem na emeryturę, Ks. Leszek zaproponował mi, bym pomagał w Jasienicy. Wyraziłem zgodę.

**Proszę o refleksje, jaka zdaniem księdza, jest nasza parafia, jej duszpasterze i wierni?**

Parafia jasienicka jest podobna do mikuszowickiej. Jest tylko liczniejsza. Spotkałem sympatycznych Księży i Parafian. Jeżdżę systematycznie do Mikuszowic w odwiedziny. Zaprasza mnie na spotkania Koło Emerytów, do którego należę jako honorowy członek. W Jasienicy czuję się potrzebny w konfesjonale i przy ołtarzu, a tego potrzeba każdemu kapłanowi. Oby tak dalej.

**Poszukując informacji sięgnąłem do Internetu, gdzie dowiedziałem się, że parafia św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich, której był ksiądz proboszczem, jako pierwsza w diecezji, pojawiła się w Internecie, dlaczego?**

Jako proboszcz troszczyłem się, by informacje o naszym kościełku dotarły do jak największej ilości ludzi.

Ks. Eugeniusz Burzyk, który pracował w kurii, codziennie odprawiał w Mikuszowicach Mszę św. i korzystając z jego rady, zainstalowałem w parafii Internet oraz zleciłem wykonanie internetowej strony parafii. Nasza parafia była pierwszą w diecezji Bielsko-Żywieckiej, która taką stronę posiadała.

Strona internetowa informowała ludzi na innych kontynentach, o naszym kościełku. Efektem posiadanej strony internetowej były śluby z USA, a nawet z Australii czy Nowej Zelandii, nie wspominając o ślubach z Anglii czy Niemiec. Dzisiaj mówimy – potęga Internetu.

**Osoba księdza kojarzy się również z "wypożyczeniem" relikwii, chociaż niektórzy skłaniają się do określenia "peregrynacja". Na czym to polega?**

Parafia w Mikuszowicach posiada relikwie: św. Ojca Pio, św. Antoniego z Padwy oraz św. Siostry Faustyny. Relikwie św. Ojca Pio przywiozłem z jednej z parafialnych pielgrzymek do Włoch.

Po relikwie św. Siostry Faustyny byliśmy z pielgrzymką autokarową w Łagiewnikach.

By tylko posiadać relikwie, to według mnie trochę za mało. Postarałem się, by relikwie zostały umieszczone w małej walizeczce. Był tam także: modlitewnik do św. Ojca Pio oraz Księga Pamiątkowa, do której wpisywali się wszyscy goszczący relikwie w swoim domu czy rodzinie. Każdy kto chciał, zabierał relikwie do domu, by w gronie rodziny czy też z chorym, modlić się do Boga, przez wstawiennictwo świętego.

Relikwie św. Ojca Pio gościły w wielu parafiach Bielska oraz wielu miastach Polski. Nawet z Mazur przyjechał syn, by relikwie dostarczyć swojemu umierającemu ojcu. Zwracając relikwie syn opowiadał, że tato po modlitwie przy relikwiach, spokojnie zasnął i umarł. Relikwie gościły w rodzinie zgodnie z jej potrzebami: dzień, tydzień lub nawet miesiąc.

Ks. Kardynał Kazimierz Nycz wspominał, że w 1967 r. w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Czechowicach-Dziedzicach, z klasy maturalnej do seminarium duchownego, poszło jeszcze dwóch kolegów: ks. profesor Józef Krętosz i ks. Andrzej

**Chruszcz. Jakie wspomnienia z tamtych lat pozostały do dnia dzisiejszego?**

Z maturalnej klasy do seminarium, poszło nas trzech. Ks. Profesor Józef Krętosz i ja, kończyliśmy Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie, oraz ks. kardynał Kazimierz Nycz, kończył Krakowskie Seminarium Duchowne w Krakowie. Zawsze im mówiłem, że ty jesteś biskupem, ty profesorem, a ja proboszczem i chyba najlepszą częstkę wybrałem.

Do dnia dzisiejszego mamy kontakt z kolegami i koleżankami, i co jakiś czas się odwiedzamy. Dwa lata temu byliśmy u ks. kard. Kazimierza Nycza w Warszawie. Ks. profesor Józef Krętosz obecnie jest chory i przebywa w domu emeryta w Katowicach.

19. maja br. będziemy obchodzić 50-cio lecie matury w Czechowicach Dziedzicach.



### Codziennie życie księdza emeryta – jak się toczy?

Moje odejście na emeryturę było podyktowane kłopotami zdrowotnymi, miałem trudności z chodzeniem i klękaniem. Na początku byłem wystraszony jak zapelnienie tyle wolnego czasu. Posiadane telewizory przekazałem dzieciom mojej siostry. Mam radio ciągle włączone i płyty z muzyką poważną oraz rozrywkową.

Ustaliłem sobie program dnia, w tygodniu wstaję o 6.30, w niedzielę o 5.30. Codziennie rano odmawiam brewiarz, przygotowuję śniadanie, czytam i piszę kazanie na niedzielę. Jako proboszcz głośno kazania co 2 lub 3 tygodnie, a obecnie głośzę co tydzień.

W czwartek i piątek, jako przedstawiciel sądu kościelnego w naszej kurii, przesłuchuję świadków w sprawach o stwierdzenia nieważności małżeństwa.

Co sobotę, o godz. 16.00 sprawuję Mszę św. z kazaniem, w Domu Pomocy Społecznej w Mikuszowicach

Śląskich, gdzie mam w bloku mieszkanie. Jadę do Jasienicy i celebruję wieczorną Mszę św. z kazaniem o godz. 18.00 oraz co niedzielę rano o godz. 7.00.

Jeśli istnieje taka potrzeba, pomagam w niedzielę także proboszczowi w Zabrzegu.

Odwiedzam Mamę i Siostrę, nie muszę w niedzielę gotować obiadu, gdyż gotuje go Siostra i na obiad mnie zaprasza. Kalendarz mam zapisany terminami, nie mam czasu na nudę, a czasu mi ciągle brakuje, jak każdemu emerytowi.

Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę.

Życzę Błogosławieństwa Bożego,

Darów Ducha Świętego

i długoletniego posługiwania na niwie Pańskiej.

Romuald Bożko

## SPOTKANIE W KRĘGU BIBLIJNYM W DNIU 20.02.2017

### Ewangelia Św. Łukasza 12, 22-31; 32-34

#### Doczesne troski.

Jezus zwraca się do swoich uczniów. Daje im ważne wskazówki, aby na co dzień nie troszczyli się zbyt o doczesne życie, jedzenie, ubranie. Przytacza prosty przykład kruszcu, który nie troszczy się o dzień powszedni, a Bóg się nim opiekuje. Jezus podaje jeszcze drugi przykład - przepiękne lilie, o które Bóg się troszczy, choć są tylko roślinami. My też nie powinniśmy przesadnie martwić o doczesne życie, wszak i tak jest ono w rękach Boga. Bóg jest Panem naszego życia i śmierci, dlatego tak ważne jest zachowanie na co dzień hierarchii ważności. Każdy z nas ma dbać przede wszystkim o życie wieczne, na które trzeba sobie zasłużyć dobrym postępowaniem tu na Ziemi. Trzeba też pamiętać, że jesteśmy dziećmi bożymi, o które nasz dobry ojciec się stale troszczy. Trzeba tylko mu zaufać i wierzyć. Bóg wie najlepiej, czego nam potrzeba, aby osiągnąć życie wieczne.

Panie daj nam każdego dnia siłę, abyśmy nie ustali, zaufanie i wiarę, abyśmy się nie pogubili i nie zapomnieli, miłość, która nas zawsze, będzie prowadzić do Ciebie!

#### Dobra trwałość.

Bóg jak najlepszy ojciec troszczy się o nas i ma dla nas najcenniejszy dar jakim jest życie wieczne w Królestwie Bożym. Ono jest celem naszej egzystencji. Dążąc do niego pamiętajmy, że „skarb wasz tam będzie i serce wasze.” Naucz nas Panie być ludźmi prawymi!

#### Cytat warty zapamiętania:

„Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie.” Łk 12, 23

„Nie bój się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu, dać wam królestwo” Łk 12, 32

„Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.” Łk 12, 34

opracowała M. Hawełek

## NA ZDROWIE!

Od połowy stycznia przy Samodzielnym Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Jasiennicy stacjonuje nowoczesna karetka Bielskiego Pogotowia Ratunkowego. Uroczystego poświęcenia w obecności przedstawicieli władz dokonał ks. dr Leszek Łysień – nasz proboszcz.

Pogotowie Ratunkowe wzywamy dzwoniąc pod bezpłatny numer alarmowy: 112 lub 999.

Zgodnie z zasadami ratownictwa medycznego można wzywać pogotowie ratunkowe w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia, do uszkodzonych

w wypadku jak również w tzw. stanach nagłych, które mogą prowadzić do istotnego uszczerbku zdrowia. Wzywamy pogotowie do chorego z objawami zaburzeń świadomości, utraty przytomności, zaburzenia rytmu serca, nagłego ostrego bólu w klatce piersiowej, nasilonej duszności, nagłego ostrego bólu brzucha oraz w przypadku drgawek, uporczywych wymiotów zwłaszcza z domieszką krwi, masywnych krwotoków z przewodu pokarmowego lub dróg rodnych.

Elżbieta Juzba

**Redakcja:** ks. Leszek Łysień, ks. Tomasz Sroka (redaktor naczelny), ks. Robert Pochopień, ks. Rafał Dendys, Mirosława Hawełek, Ewa Sowa, Mateusz Mikołajczyk, Romuald Bożko, Krzysztof Feruga (skład).

**Kontakt:** [kairosjasienica@gmail.com](mailto:kairosjasienica@gmail.com), [www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)